№ 303. Łódź, Niedziela 7 listopada 1920 roku. Cena 3 mk. (Na prowincji 3.10 f.) Rok I.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie Mk. 50, na prowincji Mk. 55.

Cena numeru pojedyńczego 3 mk.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wiecz.
Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 po poł. codziennie.
Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 7.50, w tekście mk. 9.00, po tekście reklamy mk. 4.50, nekrologi mk. 3.00, zwyczajne 8.75. za wiersz petitowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 60 f. za wyraz, dla poszukujących pracy 50
Ogłoszenia nadesłane po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Bolszewicy i Wrangel.

Wrangel cofnia się za Perekop.

BUKARESZT, 6 listopada. Generał Wrangel oświadczył zebranym, iż cofnie się poza Perekop. Uważa on za najgłówniejsze zadanie swoje zaoszczędzenie materjału żywego armji swojej. Wrangel wyraził niezłomne przekonanie, iż bolszewicy nie wkroczą na Krym.

Napór jest silny.

PARYŻ, 6 listopada (PAT). H. „Chicago Tribune" dowiaduje się z Konstantynopola, że 140,000 armja bolszewicka naciera silnie na armję Wrangla, spychając go na Krym. „Daily Expres" donosi, że armji gen. Wrangla udało się szczęśliwie wycofać, nie ponosząc dotkliwych strat.

Walki pod Odesą.

BUKARESZT, 5 listopada. W okolicach Odesy toczą się nieustanne walki pomiędzy bolszewikami a oddziałami powstańczemi, złożonemi z włościan. Kolej prowadząca do Odesy, zarówno od Wozniesieńska, jak i stacji Razdielnaja, jest w rękach powstańców.

Bolszewicy opuścili Odessę.

BUKARESZT, 6 listopada. Potwierdza się wiadomość, że bolszewicy opuścili Odessę. Północną część miasta zajęli powstańcy ukraińscy. Linja kolejowa Zmerynka-Odessa, aż do węzła kolejowego Jałta znajduje się w rękach ukraińskich.

Kurs walut obcych na Krymie.

BUKARESZT, 6 listopada. — Kurs urzędowy walut obcych na Krymie w dniu 4 b. m. był następujący: funt szterlingów —850 tys. rubli, frank francuski — 2,500 rubli, dolar—40 tys. rubli. Dziesięciorublówka złota—190 tys. rubli.

O werbunek do Wrangla w Łotwie.

LIBAWA, 6 listopada (PAT) Łot. B. P. w Rydze podaje. Zgromadzenie konstytucyjne odbyło wczoraj nadzwyczajne posiedzenie w związku z interpelacją socjalistów w sprawie werbunku dla armji Wrangla. Mówca socjalistyczny starał się udowodnić, że rząd wiedział o zamiarach i działalności agentów na Łotwie. Minister spraw zagranicznych odpowiadając, przeczytał znalezione przy aresztowanych agentach antybolszewickich listy, w których donoszą, że rekrutacja w Łotwie jest niemożliwa z powodu przeciwnego stanowiska rządu łotewskiego.

Ukraińskie nadzieja na wojnę polsko-bolszewicką.

WIEDEN 6 listopada (wł.)

Zdaniem przedstawicieli Ukrainy pokój w Rydze nie będzie długotrwały. Bolszewicy wzmocnią się, a po pobiciu Wrangla wystąpią energicznie przeciwko Polsce. Na wiosnę przyjdzie do nowej wojny polsko-sowieckiej. Gdyby nawet bolszewicy zostali pobici i przegrali, to nastąpi reorganizacja Rosji, która się też Polakom da we znaki, jeżeli nie w ciągu jednego roku, to za lat 10.

O „kurytarz polski".

WARSZAWA, 6 listopada. (PAT) — Min. spraw zagranicznych komunikuje co następuje: Dnia 8 października rozpoczęły się w Paryżu pod egidą Rady ambasadorów rokowania polsko-niemieckie w sprawie uregulowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec przez terytorjum polskie przez tak zwany pospolicie „kurytarz polski". Rokowania te objęły dziedziny komunikacji kolejowych, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, sprawę stosunków celnych, paszportowych, oraz nawigacji. Celem rokowań tych jest zawarcie pomiędzy Polską a Niemcami długotrwałej konwencji, przewidzianej przez art. 98 traktatu wersalskiego.

Rokowania trwały blisko miesiąc, dały wynik naogół zupełnie pomyślny, pomimo tego, że całkowity problemat uregulowania serwitutów przejścia przez Polskę przedstawia wiele skomplikowanych i spornych kwestji.

Na wniosek przewodniczącego rokowań pana Le Fevre, wyznaczonego przez konferencję ambasadorów, rokowania zostały chwilowo zawieszone. Wznowione zostaną w Paryżu 22 b. m.

Podpisanie konwencji ma nastąpić w Paryżu prawdopodobnie z początkiem grudnia.

Przygotowania ewakuacyjne rządu Kowieńskiego.

RYGA 6 listopada (wł.) Donoszą tu z Klajpedy, iż w tamtejszym hotelu „Victoria" zamówiono szereg pokoi dla członków rządu kowieńskiego. Uczyniono to w przewidywaniu rychłej ewakuacji rządu kowieńskiego do Klajpedy.

Z Sejmowej Komisji Wojskowej.

(Sprawa ubrań zdemobilizowanym)

WARSZAWA, 6 listopada. Komisja wojskowa rozpatrywała 2 nagle wnioski: posła Ostachowskiego i Mierzejewskiego w przedmiocie odbierania zdemobilizowanym żołnierzom odzieży wojskowej. Po zapoznaniu się z rozkazami i rozporządzeniami MSW a tej materji powzięto rezolucję wzywającą MSW, aby wzmocniło nadzór nad wykonaniem przepisów demobilizacyjnych, a zwłaszcza, by tym żołnierzom, którzy nie posiadają własnego ubrania na składzie pozostawiono dobre ubranie wojskowe, które żołnierze zdemobilizowani mają dostać w PKU przy odbieraniu dokumentów zwolnienia. Następna rezolucja domaga się zarządzeń co do dezynfekcji i oczyszczania żołnierzy powracających z frontu, celem zapobieżenia epidemji.

Sprawa Irlandzka w parlamencie angielskim.

LONDYN 6 listopada (PAT.) W izbie gmin irlandzki poseł Connor zaproponował rozpoczęcie debat o terrorze w Irlandji. Sekretarz stanu dla Irlandji oświadczył w sprawie zarzutów, stawianych w policji i wojsku, że oficerowie armji i policji spełnili swój obowiązek utrzymania porządku i zaprzeczył jakoby rząd aprobował zbrodnie przeciw niewinnym. Najlepszym środkiem dla wstrzymania represji będzie jeśli zamachy na policję i wojsko ustaną. Te zamachy stanowią przeszkody dla rozwiązania sprawy irlandzkiej. Propozycje Connera zostały odrzucone 133 głosami przeciw 61.

Harding o swoich obowiązkach.

BERLIN, 6 listopada. „Vossische Ztg." donosi z Nowego Jorku, że po ogłoszeniu wyniku wyborów, Harding z balkonu wygłosił następującą przemowę: „Pracowałem razem z wami i starałem się zawsze wobec was postępować z zupełną uczciwością. Jeżeli teraz los przeznacza mnie na Prezydenta, to mojem pragnieniem jest, abym mógł wzgledem wszystkich narodów wdrożyć lojalne postępowanie".

W jednej z rozmów o wyniku wyborów wyraził się Harding, że nie doznaje żadnego uczucia tryumfu, ale tylko prosi Boga, ażeby zechciał mu dać siły do rozwiązania włożonych na niego zadań. Wybór swój uważa nie za osobiste swoje zwycięstwo, ale jako odwołanie się narodu do stronnictwa republikańskiego.

„Czechosłowackie państwo gwałtu".

PRAGA 6 listopada (PAT.) Na wczorajszym zgromadzeniu narodowym posłowie niemieccy złożyli oświadczenie, iż w zamianowaniu gabinetu urzędniczego widzą smutny koniec rzekomej demokracji, która 28|11 18 r. stworzyła podstawy ideowe tego państwa gwałtu, jakim jest Czechosłowacka republika. Związek niemiecki nie uznaje niekonstytucyjnych rządów urzędniczych, i niezależnie od tego domaga się od obecnego gabinetu przyznania Niemcom prawa do samostanowienia. Do normalnej pracy parlamentu potrzebny jest ich udział w rządzie.

Węgrzy przeciw ratyfikacji traktatu.

BUDAPESZT, 6 listopada (PAT). Na znak protestu przeciw ratyfikacji traktatu pokojowego stanęły na 10 minut wszystkie koleje, tramwaje zaś elektryczne na pół godziny, w całem państwie. Członkowie różnych zgromadzeń udali się przed parlament, gdzie deputacja wręczyła prezydentowi rezolucję. Około 1 i pół zebrał się olbrzymi tłum przed główną bramą parlamentu i urządził burzliwą demonstrację przeciw ratyfikacji. Wielu mówców atakowało gwałtownie stanowisko rządu w tej sprawie. Na miejsce pojawił się silny oddział policyjny, jednakże wkroczenie jej nie było potrzebne, gdyż tłum rozszedł się w porządku.

Bułgarja wykona traktat pokojowy.

PARYŻ, 6 listopada. (PAT) Havas. W rozmowie z korespondentem „Tempsa" oświadczył premjer bułgarski Stambulinski, że Bułgarja zdecydowaną jest wykonać traktat pokojowy i nie będzie stawiała najmniejszej trudności. Bułgarja zażąda jednak pewnej zwłoki co do zastosowania niektórych klauzul, np. klauzuli w sprawie poboru rekruta.

Komunikacja samochodowa Gdańsk—Warszawa.

GDANSK, 6 listopada. (PAT) W tych dniach zawiązało się Tow. polsko-amerykańskie z kapitałem 1 miljona dolarów, mające na celu utrzymanie stałej komunikacji samochodowej do przewozu towarów na linji Gdańsk — Bydgoszcz — Toruń — Warszawa—Kraków. Towarzystwo rozporządza już 10 samochodami ciężarowymi specjalnej konstrukcji, 20 zaś samochodów tego samego typu jest w drodze z Ameryki. Towarzystwo zamierza rozpocząć swą działalność około 1 grudnia.

Echa niedoszłego wydania Koalicji Wilusia.

BERLIN 6 listopada (PAT. Z Londynu donoszą. W izbie gmin Lloyd George w odpowiedzi na interpelację w sprawie wydania b. cesarza niemieckiego odpowiedział, że wobec stanowiska rządu holenderskiego nie dało się tego przeprowadzić w drodze dyplomatycznej. Izba musi się zgodzić z tym, że nie można było wypowiedzieć Holandji wojny, celem wymuszenia od niej wydania eksoesarza ani też sądzić go w nieobecności bez możności wykonania wyroku.

Marka polska w Gdańsku.

GDANSK 6 listopada (PAT.) Kurs marki polskiej wynosił dzisiaj 19 trzy czwarte do 20 jedna ósma, przekaz na Warszawę 19 jedna czwarta do 19 pięć ósmych.

Ziemia dla obrońców ojczyzny.

WARSZAWA, 5 listopada. — Rada ministrów jak wiadomo, przyjęła projekt ustawy o nadzieleniu ziemią żołnierzy wojsk polskich. Ustawa ta stanie się obowiązującą po uchwaleniu przez Sejm, do którego ma też być wniesiona w czasie najprędszym.

Nadział ziemi będzie się dokonywał w powiatach kresowych, a mianowicie: brzeskim prużańskim, wołkowyskim, słonimskim nowogródzkim, baranowickim, wilejskim, dziśnieńskim, nieświeskim, łunienieckim, pińskim, kabryńskim, włodzimierskim, kowelskim, łuckim, rówieńskim, dubieńskim, sarneńskim, krzemienieckim, ostrogskim, grodzieńskim i lidzkim.

Ziemię otrzymywać będą żołnierze bezpłatnie i na spłatę na ulgowych warunkach. Bezpłatnie ziemię otrzymywać będą mogli: 1) inwalidzi i żołnierze, którzy szczególnie się odznaczyli; 2) wszyscy żołnierze, którzy do wojska wstąpili dobrowolnie (ochotnicy) i odbyli służbę frontową.

Wszyscy pozostali żołnierze będą mogli otrzymywać ziemię za opłatą ulgową. Z prawa tego wyłączeni będą żołnierze: 1) karani za zdradę, dezercję, za roztrwonienie dobra państwowego, za wykroczenie przeciw przepisom o demobilizacji, wreszcie ci, którzy samowolnie cudzą ziemię brali w posiadanie.

Działki będą wymierzane w takim rozmiarze, aby wystarczyły na utrzymanie samodzielnego gospodarstwa, nie większe jednak jak 45 hektarów (około 90 morgów). Każdy otrzymujący ziemię musi osiedlić się na niej w ciągu roku, a w terminie 2-letnim zagospodarować. W przeciwnym razie traci prawa swoje i będzie z gruntu usunięty. Gospodarki na takiej ziemi w ciągu 25-ciu lat nie mogą być sprzedawane ani dzielone.

Władze wojskowe: dowództwa dywizji i brygad jazdy będą oznaczały, kto ma prawo do otrzymania ziemi bezpłatnie lub za opłatą, podział sam gruntów odbywać się będzie przez specjalne komisje powiatowe.

—o—

•

Wskutek strajku pracowników elektrowni berlińskich Berlin pozbawiony był wczoraj światła. Tramwaje nie kursują. Strajk ma podkład ekonomiczny.

•

Wczoraj z okazji drugiej rocznicy zawarcia rozejmu z Austrowęgrami obchodzone było w Rzymie święto zwycięstwa.

•

Na politechnice w Bernie Morawskim (Czechy) przyszło w ostatnich dniach do gwałtownych demonstracji antyżydowskich. Studenci niemieccy domagali się wykluczenia z politechniki studentów żydowskich.

•

W połowie listopada zaczną się zapisy na nowy rok szkolny na uniwersytecie poznańskim. Będą otwarte wszystkie wydziały, jedynie na wydziale medycznym będzie otwarty 1 semestr.

•

Ze strony neutralnej ma być przedstawiony wniosek o dopuszczenie Niemiec i Austrji do Ligi narodów.

—o—

Wiadomość powyższą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc tej sensacji zbyt serjo.

Ile nas kosztuje wojna?

„Kurjer Lwowski“ donosi z Warszawy: Wedle dotychczasowych obliczeń wydaliśmy na wojnę od listopada 1918 r. 28 miljardów. (Koszta te obniżą się znacznie jeśli się odliczy wartość tych rzeczy, które mają charakter inwestycji, wartość zdobyczy wojennej i wreszcie sumy, które się uzyska za przedmioty sprzedane przy demobilizacji. Fachowcy obliczają, iż prowadziliśmy wojnę taniej, niż którekolwiek inne państwo.

—

Ze stolicy i z kraju

Żegluga na Wiśle.

PŁOCK, 6 listopada (PAT). Z powodu złego stanu spławności Wisły, statki żeglugi państwowej między Włocławkiem a Płockiem i między Płockiem a Warszawą przestały kursować.

Pożar Lubartowa.

LUBLIN 6 listopada (PAT.) Dzisiaj, o godz. 5 rano wszczął się pożar w Lubartowie, w rynku dzielnicy żydowskiej, zwanej Kibitki. Pożar pozbawił dachu około 50 rodzin żydowskich.

Żydzi manifestują sympatje filopolskie.

LWÓW 6 listopada (PAT.) Z Brzeżan donoszą, że 25 z. m. odbył się manifestacyjny wiec ludności żydowskiej w synagodze. Uchwalono jednomyślnie rezolucje z wyrazami hołdu i podziękowania bohaterskiej armji polskiej za wyswobodzenie Brzeżan.

Uchwalono też przyłączyć się do uchwały powzięte w Tarnopolu co do zwołania delegatów wszystkich stronnictw żydowskich celem wypowiedzenia się za przynależnością Galicji Wschodniej do Polski.

Misja Czerwonego Krzyża w Wilnie.

WILNO, 6 listopada (PAT). Zjechała tu amerykańska misja Czerwonego Krzyża. Zadaniem misji jest niesienie pomocy biednym dzieciom.

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Awistyk de Romenals pobił rekord światowy, osiągnąwszy szybkość przenoszącą 305 klm. na godzinę.

•

Na Ukrainie wzmaga się ruch powstańczy wśród włościan. Trocki przyznał, że w okolicy Połtawy położenie dla bolszewików jest ciężkie. Wszędzie operują grupy włościan uzbrojonych w karabiny i kulemioty, zatrzymują pociągi i mordują ludzi, podejrzanych o komunizm.

•

Nowy Senat amerykański będzie się składał z 57 republikańskich i 39 demokratycznych senatorów.

•

Francuska Rada ministrów postanowiła wnieść do Izby deputowanych projekt prawa, upoważniający do przeniesienia do „Panteonu“ prochów jakiego nieznanego żołnierza francuskiego, aby w ten sposób uczcić pamięć tysięcy żołnierzy, poległych na wojnie.

•

Rządy Francji i Anglji w porozumieniu z Włochami, postanowiły powierzyć na przeciąg 2 lat generałowi angielskiemu stanowisko przewodniczącego wojskowej komisji międzysojuszniczej, która wykonywać będzie kontrolę w Turcji.

•

W czwartek został podpisany traktat handlowy między Francją a Czechosłowacją, który ma wejść w życie 30 marca 1921 roku.

Kronika polityczna.

—

Z Sejmowej Komisji Zagranicznej.

Sejmowa Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem dr. Stanisława Grabskiego, w obecności wiceprezydenta Daszyńskiego, ministra Sapiehy i wiceministra Dobrowolskiego, odbyła zebranie. Na porządku obrad było zapytanie do rządu w sprawie bieżącej polityki zagranicznej. Na żądanie rządu posiedzenie uznano za tajne. Po dyskusji nad zgłoszonymi zapytaniami komisja, na wniosek rządu, postanowiła wydać komunikat zawierający ważne dokumenty państwowe. Komunikat ten ogłosi przewodniczący komisji w porozumieniu z rządem.

Kiereński chce w Warszawie umiejscowić swą „główną kwaterę?“

„Figaro“ paryskie donosi, iż Kiereński wybiera się w tych dniach do Warszawy, gdzie ma zamiar zainstalować swą główną kwaterę. Przed niedawnem wyszedł z druku pierwszy numer gazety Kiereńskiego, w której wzywa on wszystkich oficerów i stronników Denikina i Judenicza, aby udali się bezzwłocznie do Warszawy, gdzie oczekiwani są również przedstawiciele generała Wrangla. Kiereński zapowiada, iż „bierze w ręce kierownictwo krucjaty, która unicestwi bolszewików.“

Ruch robotniczy zagranicą.

Wrzenie wśród kolejarzy hiszpańskich.

Powszechny związek kolejarzy na zjeździe w Madrycie uchwalił żądanie przyjęcia z powrotem na służbę 6000 kolejarzy, uwolnionych po strajku w sierpniu 1917 r.

Wysunięto również postulat wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy. Robotnicy, którzy zgodzą się pracować ponad 8 godzin, winni otrzymywać wynagrodzenie stosownie do swej pracy. Kolejarze żądają również, aby nominacje następowały ze ścisłem przestrzeganiem starszeństwa na służbie aż do stanowisk szefów sekcji. Żądania robotników będą przedstawione na specjalnej audjencji prezesowi gabinetu ministrów.

Zwycięstwo górników angielskich.

Strajk górników w Anglji zakończył się zwycięstwem. Lloyd George, który z początku stawiał się hardo, liczył bowiem na poparcie opinji społecznej, zmuszony był pójść na ustępstwa, albowiem nagły wybuch strajku zastał ogół ludności nieprzygotowanym, ograniczenia, zarządzone przez rząd, wywołały niezadowolenie, a winę wybuchu strajku przypisywano rządowi, ponieważ ludność naogół uznawała żądanie podwyżki płacy za uzasadnione.

Górnicy uzyskali żądaną podwyżkę w wysokości 2 szyl. dziennie, zapewnioną do 8-go stycznia następnego roku.

Cena węgla dla użytku krajowego pozostała dawna. Uregulowano podstawy produkcji. Zarobki właścicieli kopalń, przewyższające 26 miljonów fun. rocznie, podlegać będą wahaniu, jak zarobki górników. Utworzony będzie narodowy komitet dla określenia płac.

Opowieść o niemym żołnierzu.

—

Dawne to już czasy, kiedy pod Warszawą zmagał się młody żołnierz polski z dziczą wschodnią, a my — cywile z zapartym oddechem czytywaliśmy komunikaty: zatrzymają, odeprą, czy na zatratę, na zagładę nas oddadzą?

Dawne to już czasy, kiedy ulicami naszego miasta dzień w dzień przechodziły oddziałki idących na front, a my — cywile spoglądaliśmy na nie bacznie, z postawy i pieśni starając się wybadać: zatrzymają? odeprą? czy na zagładę....

Dawne to już czasy, kiedy co noc przychodziło kilka pociągów z rannymi, a my — cywile, słysząc nocą turkot przejeżdżających wozów strażackich, odwracając się na drugi bok mówiliśmy sobie z westchnieniem: znów rannych wożą; a po chwili: ale to dobrze, to znaczy, że się biją, — i usypialiśmy spokojni.

Dawne czasy! Dziś się już żołnierz polski z dziczą wschodnią nie zmaga, — dziś komunikatami nikt z nas denerwować się nie potrzebuje, a w nocy nikt nas nie budzi.

Z gorąca owych dni weszliśmy w chłód jesieni, — wystygliśmy już zupełnie. Było, minęło, przebrzmiało.

Ale w swej pochopności do przechodzenia nad tem co było do porządku dziennego — zapomnieliśmy o jednem, o tem, nad czem nie wolno nam przejść do porządku dziennego, — o rannym żołnierzu, przywiezionym do miasta naszego w jedną z owych niespokojnych nocy letnich.

Albo on jeszcze w szpitalu — zapytacie, — przecież to już tak dawno. w sierpniu jeszcze, a teraz listopad?

A tak. Przywieziony w pierwszych dniach sierpnia z pola krwawych bitew pod Warszawą — leży sobie cichutko ranny żołnierz. Nikt o nim nie mówi, nikt nawet nie myśli i nikt się o niego nie troszczy. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. I w tem właśnie cała niedogoda, że niestety murzyn nie może odejść. Nie może zwlec się z łóżka o własnej mocy ranny w walkach o Warszawę — żołnierz polski. A jakżeby rad odejść stąd, odrzucić od siebie precz szpitalną łaskę i iść w cały świat, chociażby bez ubrania, bez butów — gdzieby je tam znalazł — byle stąd!

O jednym z takich, bardziej od innych bezsilnym, na łaskę szpitalną zdanym, opowiem Wam, chociażeście nie radzi krwawym wspomnieniom sierpniowych dni, ni realnym ich pozostałościom, dowodom, a ofiarom.

Zostawił wieś rodzinną, dziewczynę i ojców i poszedł na ochotnika do wojska polskiego, na tę wielką wojnę z Moskalem jeszcze wtedy, kiedy wróg daleko był od Warszawy. Dziesiąty miesiąc służy, gdy odwróciła się szczęśliwa karta dziejów oręża polskiego i wróg wdarł się pod samo serce Polski.

Zrobił swoje. W obronie zagrożonej wolności i narodowego honoru stanął śmiało w szeregu i życie swe młode postawił na kartę. Jęła się młodzieńczej głowy śmiałka złośliwa kula sołdacka, przeszła sobie swawolna przez mózg i o ziemię ofiarnem ciałem rzuciła. Kto go tam z matki—ziemi czarnej podniósł, a życia w leżącym dopatrzył — nie wiem, ujrzałam go w szpitalu na łóżku, bezwładnie leżącym z obandażowaną już głową i smutnemi bezmiernie oczyma. Prawą stronę ciała miał sparaliżowaną i głosu z siebie wydobyć nie mógł — oniemiał.

Gorączkę wtedy miał wielką i życie jego wisiało na włosku. Któregoś dnia przyniosłam papier listowy. Pierwszy na jego widok rękę wyciągnął niemy. Sądziłam, że chce pisać, podałam ołówek i na czemś twardym oparty papier. Ale niemy zaprzeczył bolesnym uśmiechem memu przypuszczeniu. Zapomniał pisać i czytać, jak się okazało.

Od tej chwili datuje się moja przyjaźń z biednym niemym żołnierzem. Powoli nauczyłam się z nim porozumiewać. Chciał koniecznie, by ojciec jego doń przyjechał. Niestety nie miał żadnych papierów, z których wywnioskowaćby można, skąd pochodzi. W jednej z kieszeni jego krwią i ziemią zwalanego ubrania znalazłam list od dziewczyny.

„Stasieńku mój, we świecie jedyny. Śniłeś mi się nocy jednej cały we krwi. Miejsca sobie znaleść nie mogę, bo rozumiem, że ci się coś złego stało. Pytają się mnie obcy ludzie, co mi jest, czemum taka smutna, a jakże ja mam być wesoła, kiedy mój Stasio kochany gdzieś w dalekim świecie, na tej wojnie. Jakże się mam śmiać, kiedy mnie boli śpiew skowronka“.

Taki sobie prosty list o wiernej miłości polskiej dziewczyny, chociaż w istocie swej dziwnie subtelny. — Myśl moją, czytającej ów list: czy też ostoi się miłość dziewczęca wobec Stasieńkowego kalectwa — odgadł widać niemowa, bo targnął nim nagle spazm.

List był bez daty, nazwy miejscowości, ni adresu.

Po jakimś czasie, za pomocą wielu pytań, dowiedziałam się z jakiego niemy pochodzi powiatu. Kiedy z wyszukanego spisu wszystkich parafi tegoż powiatu wyczytałam nazwę wsi „Wielgie“, — niemy wydał pierwszy określony dźwięk. Cieszył się tak, jak się tylko dziecko cieszyć potrafi, albo kaleka. — Napisało się wtedy do proboszcza owej parafji, żeby ogłosił z ambony, jako, że Stanisław X, syn Władysława... i t. d. Co to była za radość całej sali, że Stasio spadnie z ambony! List poszedł.

A tymczasem wróciła utracona już gorączka i niemy czuł się gorzej. Nowy, przybyły w tym czasie chirurg zaryzykował operację, wyciął jakąś kostkę, która postrzałem wysunięta ze swego miejsca uciskała na mózg. I życie Stasia znowu wisiało na włosku. Mówił mi wtedy ów lekarz zacny, że nie może bez wzruszenia robić opatrunków niememu, które z konieczności bardzo były bolesne. „Bo to ani jęknąć z bólu, ani

„Arbeitsgemeinschaft“.

Proszę wybaczyć niemiecki nagłówek, lecz wyrazu „Arbeitsgemeinschaft“ dotąd nie przetłomaczono na język polski, jak również nie opisano rzeczy, której on odpowiada.

„Arbeitsgemeinschaft“ składa się z delegatów robotniczych związków zawodowych i z delegatów związków przedsiębiorców w równej liczbie i w zakresie jednej gałęzi przemysłu. Nie są to mieszane związki, gdyż zarówno organizacja przedsiębiorców, jak i organizacja robotników zatrzymuje swoją zupełną niezależność; jednak uchwały wspólnej delegacji obydwóch organizacji są dla obydwóch obowiązujące. Poszczególne zawodowe „Arbeitsgemeinschafty“ federują się w jedną centralną instytucję. Organizacja jest oparta na zasadach równorzędności i zawodowości, jest, jak mówią Niemcy „parytatywna z infrastrukturą profesjonalną“.

Inicjatywa tej organizacji wyszła ze strony robotniczych związków zawodowych, t. zw. wolnych, tj. politycznie zbliżonych do partji socjalistycznej, chociaż zazdrośnie strzegących swej autonomji wobec niej. Niezależność od partji uchroniła od rozbicia związki zawodowe, gdy partja rozbiła się na trzy wrogie części (większościowcy, niezależni, spartakiści). Jak twierdzi p. Karol Legien, kierownik centrali związków zaw., one pierwsze na początku wojny poczuły potrzebę zbliżenia się do organizacji przedsiębiorców w celu uregulowania rynku pracy, zwalczania bezrobocia, właściwego zużytkowania odpowiednich sił itp.

Był to dalszy ciąg tej samej polityki umów zbiorowych, t. zw. taryf pracy, oraz parytatywnych giełd pracy, jaką niemieckie związki robotnicze prowadziły przed wojną i która sprawiała, że zarówno ilość strajków, jak i ilość bezrobotnych była w Niemczech znikoma. Wojna nie tylko nie osłabiła tej polityki, lecz ją wzmocniła.

„Arbeitsgemeinschafty“ zostały zatwierdzone 18 listopada 1918. Robotnicze związki zawodowe uznano, jako oficjalną reprezentację klasy robotniczej. Łatwiej przystosowały się one do roli, jaką im wyznaczała działalność w „Arbeitsgemeinschaftach“ niż związki przedsiębiorców. Gdy związki robotnicze były już skrystalizowane w kilka wielkich organizacji metale, włókno, wyroby drzewne itp.), związki przedsiębiorców były liczniejsze i więcej wyspecjalizowane. Wyroby włókniste obejmowały naprzykład przeszło sto związków przedsiębiorców.

Organizacja przemysłowa robotników i przedsiębiorców jednej branży musi objąć całe państwo, musi stać się „Reichsarbeitsgemeinschaftem“: np. „Arbeitsgemeinschafty“ węglowe Zagłębia Ruhry, Westwalji i Saksonji muszą się złączyć.

Po polsku wyraz „Arbeitsgemeinschaft“ najlepiej chyba przetłomaczyć na „Zrzeszenie Pracy“. Będziemy więc mieć Zrzeszenie Pracy Branży Węglowej, ZP Branży Włóknistej itp. Zrzeszenia te są trzystopniowe: lokalne, prowincjonalne i państwowe. Zarząd na każdym szczeblu jest obieralny przez obydwie strony w różnych ilościach (parytatywny), jednak wyborów każda strona dokonywa osobno.

Emanacją Państwowych Zrzeszeń poszczególnych branży jest Centrala Zrzeszeń Pracy (Zentralarbeitsgemeinschaft), gdzie również parytatywność jest jaknajściślej przestrzegana.

Tej Centrali ZP dekret 18 listopada 1918 powierza ni mniej ni więcej, jak demobilizację, podniesienie życia ekonomicznego, opiekę nad inwalidami, pośrednictwo pracy, kontrolę wykonywania umów zbiorowych i 8-godzinnego dnia pracy! Cały zakres działania naszego Ministerjum Pracy.

Centrala dzieli się na ośm specjalnych Komisji, których nazwy świadczą o działalności: Zarobki i warunki pracy. Prawodawstwo społeczne i ubezpieczenia robotnicze. Polityka ekonomiczna. Surowce. Węgiel i transporty. Kwestje finansowe. Wykonanie traktatu pokojowego. Regulamin wewnętrzny.

A więc Centrala Z. P. nietylko ogarnia prawie cały zakres działania naszego Ministerjum Pracy, lecz wkracza w najżywotniejsze kompetencje Min. Przemysłu i handlu, Finansów i Spraw Zagranicznych.

Pokazuje się, jak bardzo jest uzależniona biurokracja od żywiołów społecznych i to w kraju, który jednak ma dobrą biurokrację.

System wyborczy do Centrali jest ściśle uregulowany. Każda branża przemysłu, zatrudniająca przynajmniej 150,000 robotników wysyła dwóch delegatów ze strony przedsiębiorców i dwóch ze strony robotników, branża zatrudniająca ponad 250,000 wysyła po 3 delegatów i ponad 350,000 — po 4-ch. Obowiązują cyfry statystyczne z 1913 r.

Państwowych Zrzeszeń Pracy jest 14: Metale i Żelazo, Spożycie, Budowle, Włókno, Górnictwo, Kamieniołomy, Drzewo, Odzież, Papier, Skóry, Transporty, Szkło i Ceramika, Przemysł chemiczny, Oleje i tłuszcze.

Cały ten mechanizm funkcjonuje bardzo dobrze i sprawia, że — pomimo wciąż jeszcze złych warunków aprowizacyjnych — robotnicy zgodzili się na 9 godzin pracy, produkcja wzmogła się, a o żadnych strejkach nie słychać.

System Zrzeszeń Pracy opiera się na bezpartyjnych i dobrze zorganizowanych związkach zawodowych. System ten idealnie harmonizuje interesy przedsiębiorstw i interesy robotników dla dobra całości społecznej. Na dnie jego leży przeświadczenie, że dobro części nie da się otrzymać bez dobra całości, a całość ta jest złożona tylko z klas produktywnych i wzajemnie sobie niezbędnych, tj. z przedsiębiorców i robotników.

Czy Zrzeszenia Pracy są zaprzeczeniem socjalizmu?

Według mojego przekonania ani trochę. Walka o socjalizm nie rozgrywa się wcale w płaszczyźnie walki przedsiębiorcy z robotnikiem, która jest odwieczną walką zwierzchnika z podwładnym i w razie zwycięstwa podwładnego może dać w rezultacie jedynie zniszczenie wspólnego warsztatu pracy. Walka o socjalizm — to stopniowe przechodzenie przedsiębiorstw z rąk prywatnych w ręce zbiorowości, państwa, miast i kooperatyw — z jednej strony; to przygotowywanie samorządnej, a sprawnej i hierarchicznej organizacji pracy z drugiej.

Zrzeszenia Pracy obydwom tym warunkom odpowiadają: nie hamują one bynajmniej przechodzenia np. kopalni z rąk prywatnych w ręce państwa. W Zrzeszeniu Pracy Branży Węglowej, przy upaństwowionych kopalniach, delegatami przedsiębiorców byliby delegaci państwa; po za tem system Zrzeszeń funkcjonowałby bez zmian.

Co zaś się tyczy samorządnej organizacji pracy, to Zrzeszenia P. wtajemniczają robotników we wszystkie arkana potrzeb przemysłowych, handlowych i państwowych, dając im udział w decydowaniu o tych potrzebach, dają im jednocześnie niezbędne przygotowanie do kierowania nimi w przyszłości. A jak dalece to przygotowanie jest niezbędne, jak iluzoryczną i krótkotrwałą jest władza ekonomiczna, którą zdobył robotnik, nieprzygotowany do niej — o tem wszyscy, którzy byli w Rosji i badali bolszewickie stosunki rosyjskie, wiedzą najlepiej.

Jerzy Kurnatowski.

Przesilenie w Anglji.

Anglja znajduje się obecnie w sytuacji nad wyraz trudnej. Strajki, zaburzenia uliczne, krwawa walka w Irlandji, ruch narodowy w Egipcie, Indjach, na Cejlonie i w Afryce południowej, powstanie w Mezopotamji, wrzenie w Palestynie, oto bilans rządów Lloyda George'a, którego urok zwłaszcza po ostatnich mowach w Carnawon i w Dundee zgasł zupełnie.

Opinja angielska zdaje sobie sprawę z bezsilności zupełnej obecnego rządu.

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu angielskiego nie doprowadzi do poprawy sytuacji. Coraz głośniej mówi się o ustąpieniu Lloyda George'a. Walkę przeciw niemu prowadzą otwarcie Asquith, lord Morley i lord Grey. Jednak Anglicy zdają sobie sprawę z tego, że objęcie rządów przez Asquitha nie zmieniłoby wiele.

Natomiast wszystkie sympatje idą ku lordowi Greyowi, który miał oświadczyć, że przyjąłby trudną misję rządzenia w chwili obecnej. Prasa angielska widzi w nim człowieka niezależnego i bezinteresownego, jedynego groźnego przeciwnika Lloyda George'a, który skrępowanym się czuje w rękach finansiery. Lord Grey jako minister spraw zagranicznych dał dowody swego umiarkowania i rozumu politycznego.

Jego dojście do władzy zmieniłoby może także politykę angielską wobec Polski, dla której niechętni są zarówno Lloyd George, a raczej jego inspiratorzy jak zwłaszcza Asquith.

Agitacja bolszewicka zagranica.

„System wewnętrzny“ rozruchów w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej w Moskwie, przemawiał Lenin na temat wewnętrznego położenia Rosji w związku z pokojem, zawartym z Polską i okolicznościami, jakie zmusiły rząd sowietów do podpisania traktatu w Rydze. Charakterystycznym jest następujący wyjątek z jego mowy:

„Burżuazja wszędzie tryumfuje, przypuszczając, że Ryga jest strasznym ciosem dla dyktatury proletarjatu i przyspieszy koniec władzy sowieckiej. Niech jednak nie zapomina, że był przecież i Brześć-Litewski, którego zakończenie znacie. Aby uniknąć ciosu, możemy zawierać traktaty na wzór brzeskiego i ryskiego i te nie powinny nas lękać, gdyż naszym celem jest wywołanie wszechświatowej rewolucji, która unieważni wszystkie umowy i uczyni nas zwycięzcami. Środkiem prowadzącym do tego celu jest większa intensywność propagandy zagranicznej“.

Następnie przemawiali Bucharin i Radek, dowodząc, że nie należało się spieszyć z zawarciem pokoju, lecz zorganizować robotników w Europie przeciw Polsce, nie przepuszczać dowozu amunicji i broni i rozpocząć ofensywę, zakończoną zaprowadzeniem władzy sowieckiej w Warszawie. Komitet bolszewicki większością głosów przyjął projekt Lenina i postanowił zorganizować w Polsce „system rozruchów wewnętrznych“ i zwiększyć propagandę komunistyczną wśród sfer robotniczych, na zasadzie następnego planu:

1) Aljanci sowieccy powinni dążyć do wywołania drożyzny, rozpowszechniając wieści o korzystnych warunkach handlu z Rosją sowiecką i powodując ferment w społeczeństwie, a specjalnie wśród robotników.

2) Należy wszelkiemi sposobami podtrzymywać strajki, ażeby zatamować rozwój życia ekonomicznego w kraju; drożyzna jest znakomitym środkiem do osiągnięcia tego celu.

3) Biorąc pod uwagę popularność, jaką się cieszy Piłsudski wśród Polaków i jego umiejętność ustrzeżenia Polski od rewolucji, należy bezwzględnie dążyć do usunięcia go ze stanowiska Naczelnika Państwa. Powinno to wywołać wojnę domową w Polsce, zakończoną zwycięstwem sowietów.

Komitet asygnował na agitację w Polsce 50.000.000 rb. w złocie.

W sprawie opału i przemysłu w Łodzi.

Wniosek nagły posła Walentego Michalaka i kol. z NPR.

Przemysł włókienniczy w Łodzi i okręgu przemysłowym łódzkim, w ostatnim czasie rokujący nadzieje dalszego uruchomienia, nagle został zatamowany z powodu katastrofalnego braku węgla. Produkcja włókiennicza, sięgająca 40% produkcji przedwojennej, w ostatnim tygodniu spadła do 30%, pomimo, że konjunktura handlowa dla łódzkich wytwórców przedstawia się korzystnie. Praca mogłaby być zdwojoną, niestety brak opału stoi temu na przeszkodzie. Zmniejszenie produkcji wyrzuca ludzi chętnych do pracy na bruk, pozbawiając ich na czas zimowy zarobku i stawia w sytuacji bez wyjścia.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z opałem dla ludności. Magistrat łódzki otrzymuje tak minimalne ilości węgla, że poprostu poza obdzieleniem instytucji użyteczności publicznej, na potrzeby mieszkańców prawie, że nic nie pozostaje. Przewidując katastrofę opałową, miasto zakupiło znaczną ilość drzewa w okolicach Pińska, w Galicji Wschodniej, w ziemi Kieleckiej, w okolicach Niemiłania. Niestety, miasto nie może uzyskać wagonów na sprowadzenie tegoż drzewa. Natomiast i węgla i drzewa można w Łodzi dostać od prywatnych handlarzy, ale po bajońskich cenach.

Taka instytucja jak gazownia miejska nie tylko, że została pozbawiona

tuszyć się — mówił — tylko łzy mu ...dem lecą, biedocie“.

Po paru dniach gorączka opadła i wtedy za wskazówkami lekarza zaczęliśmy się uczyć mówić. Ho, ho, co to było mordęgi zanim przypomnieliśmy sobie, że chcąc powiedzieć „o“, trzeba z ust zrobić kółko, a żeby wyszło „a“ — wprost „rozdziawić“ je szeroko. Później ściskaliśmy mocno usta dopóki nie mruknęliśmy „m“. Z wypowiedzeniem „mama“ nie mieliśmy wielkiego kłopotu, „Boże“ samo się jakoś wymówiło, a później mówiliśmy już na sanitarjusza „ognia“, a na posługaczkę „jeść“. I wtedy już uczyliśmy się wszyscy, cała sala. „Stasiek, powiedz ba-ran“, Stasiek, wymów „po-le“. I Stasiek mówił, mówił, aż się stękał, dziś po 100 razy zaczynał jedno słówko, aż mu się pot lał z czoła i język zasychał. Śmieszyliśmy się z tą nauką, bo jakże, ojciec przyjeżdża, a Stasiek ani be, ani me?

Później robiliśmy inaczej: pokazywało się Stasiowi na elementarzu obrazki i pytało: jak się to nazywa? a to? niech sam wymówi. Z tem było gorzej, przytem obok leżący podpowiadali — mogli to wytrzymać?

A wreszcie któregoś dnia, tak ni stąd ni zowąd przypomniała się Stasiowi nazwa jego wsi. Toż to była uciecha! Śmieliśmy się wszyscy, ba nawet śpiewali. Ale mało tego, kiedyś drzwi się poprostu otworzyły i w progu stanął ojciec Stasia.

Myślałam sobie nieraz, że jakieś wielkie wzruszenie wróci niememu mowę. Liczyłam mocno na radość z racji przyjazdu ojca, tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Na widok ojca niemy krzyknął wprawdzie „mój ojciec“, później jednak nic więcej powiedzieć nie mógł.

Płakał zato strasznie; gdyby mowę tych łez ojciec jego — prosty człek — mógł zrozumieć, — dowiedziałby się wiele o Stasiowej niedoli, tęsknocie i niemocy, ale tak, tyle, że się na niego napatrzał, coś nie coś o wsi, o swoich rzekł i pojechał, — umiał to z niemym gadać?

Źle się stało. Leżał już wtedy Stasio w innym szpitalu, od swych dotychczasowych towarzyszy oddzielony, wśród obcych. Nie miał kto ze „starym“ o synu pogwarzyć, to i owo opowiedzieć, o to i owo wypytać. Umiałby to i z prawa i z lewa i naprzeciw Stasia leżący.

Leży sobie dziś biedny Stasio jakby sam wśród nowych towarzyszy. Kto o tem wie, że dawnych pokochał, i że oni się wzajem do niego przywiązali? Kogo to obchodzi, że w swej nauce mówienia cofnął się przez ten rozdział?

Leży sobie smutny i znowu cichy — ranny żołnierz polski, przywieziony z krwawych bitew pod Warszawą w noc sierpniową!

A my — cywile — z gorąca „owych“ dni weszliśmy w chłód jesieni.

Z. L....na.

węgla śląskiego, a co za tem idzie i koksu, ale krajowego węgla otrzymuje tak małą dozę, że grozi wydaleniem połowy pracowników i, nie mówiąc o tem, że mieszkańcy miasta Łodzi pozbawieni są i pracy i ciepłego pożywienia, w dodatku miastu półmiljonowemu grożą egipskie ciemności.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do przydzielenia Łodzi i okolicy pewnej ilości węglowych pociągów celem sprowadzenia węgla i drzewa, na potrzeby tak przemysłu włókienniczego, jak i miejscowej ludności.

—o—

Sprawy robotnicze.

Strajk.

Strajk, jak wiadomo, jest ostatecznym środkiem obrony interesów ekonomicznych robotnika. Jest to broń niepewna i obosieczna. Dlatego też chwytać jej się należy z rozwagą. Z chwilą zaś, gdy się użycie tego środka ostatecznego uzna za konieczne—należy być konsekwentnym i bronić się do ostateczności, to jest do zwycięskiego końca.

Robotnicy z chwilą, gdy przez swych delegatów zadecydowali o strajku—powinni się postarać za wszelką cenę o solidarne wystąpienie. Na wahania i żałowania nie powinno być miejsca. Wszelkie próby łamistrajkostwa powinny być piętnowane.

Strajk rozpocznie się w poniedziałek dnia 8 go listopada od samego rana. Sytuacja jest poważna, należy zachować bezwzględny takt w walce, jaką będziemy prowadzili z kapitalistami.

Głód i chłód niech nie przeraża, zachowajmy pewność w zwycięstwo słusznych naszych żądań. Bo i cóż z tego, że dajmy na to nie będziemy wystawiali żądań o podwyżkę płac, czy żywność stanieje, nie, czy zimno w izbie robotnika się zmniejszy, też nie, czy będziemy mieli odzież, o tem trzeba zapomnieć, tego nie będzie, bo paskarstwo w całej swej mocy hula.

Rząd, czy nie może, czy niechce przedsięwziąć środków zmierzających do położenia kresu tej orgji paskarskiej, cóż nam pozostaje, albo powolne zamieranie, albo walka o utrzymanie się przy życiu, a więc wybierajmy.

Robotnik Polskę kocha, robotnik dla Polski poniósł bodaj że największe ofiary, najwięcej przecierpiał dla niej. Robotnik polski jest patrjotą, ale z głodu patrjotycznie umierać nie myśli, jego krew też coś znaczy. Więc ma prawo domagać się o należytą zapłatę za swą pracę. Domagamy się od rządu, by położył rękę na produkty rolne, by przeprowadził całkowity sekwestr na ziemiopłody, bo tylko ten środek może zaradzić brakowi żywności.

Wobec tego klasa robotnicza jest zdecydowana na wszystko i użyje wszystkich rozporządzalnych środków, by żądania swe osiągnąć.

Strajk w warsztatach kolejowych w Poznaniu.

Współpracownicy warsztatów kolejowych w Poznaniu wczoraj na wiecu uchwalili proklamować strajk. Strajk ten rozpoczął się dziś o godzinie 8-ej rano.

•

Strajk aptekarzy w Warszawie.

W Warszawie rozpoczął się strajk farmaceutów na tle ekonomicznym.

—o—

Z przemysłu.

Hurtownicy w dalszym ciągu są niezadowoleni z centrali dewiz, pomimo zreformowania jej przez min. skarbu. Domagają się oni całkowitego zniesienia wszelkich jej śladów i zupełnej swobody obrotu walutami zagranicznemi, i pocieszają się widokami bardzo znacznych obrotów handlowych w bliskiej przyszłości.

Pomniejsi przemysłowcy mają mnóstwo zamówień, a kłopocą się jedynie o to, skąd uzyskać tyle surowców. Rzecz prosta, że przy obfitości surowców i powiększonej produkcji, której część wywożonoby za granicę, waluta nasza znacznieby się poprawiła.

Kupcy warszawscy narzekają na niespodziewaną a dużą konkurencję, jaką im obecnie wyrządza Łódź. Pęd kupców prowincjonalnych do nabywania wszystkiego w Łodzi, zamiast, jak dawniej, u hurtowników warszawskich, jest tak duży, że nie uważają oni nawet na to, iż wiele artykułów kosztuje taniej w Warszawie, niż w Łodzi. Wskazuje to tylko na bezmyślność naszego handlu, który potrafi tylko narzekać na rząd i na brak wrzekomo fachowości: podczas gdy sami nie postępują wcale, jak prawdziwi fachowcy.

Jako przykład konkurencji łódzkiej przytaczają to, że w Warszawie istnieje mnóstwo małych fabryk wyrobów trykotażowych i pończoszniczych, które to fabryczki nie mają teraz prawie wcale zamówień, podczas gdy takie samo fabryczki łódzkie są przepełnione obstalunkami. Tłumaczy to się tem, że owi fabrykanci warszawscy dotychczas zaniedbywali fabrykacji, bo woleli handlować surowcami swej specjalności, podbijając sztucznie a ciągle ceny tych surowców.

Obecnie, gdy pasek ten doszedł już do zenitu, handel taki się nie opłaci i fabrykanci chcą powrócić do produkowania, tymczasem jednak już ich wyprzedzili konkurenci łódzcy. Wielu z tych fabrykantów warszawskich zamierza z tego powodu przenieść swe warsztaty do Łodzi w nadziei, że w ten sposób prędzej uzyskają zamówienia.

—o—

Akcja obronna lokatorów.

(:) Wobec coraz gwałtowniejszego stawowania Sejmu i Rządu ze strony kamieniczników, wymuszających na nich uchwalenie nadmiernych podwyżek czynszu oraz niłożenia na lokatorów specjalnego haraczu, jako to: za światło, utrzymanie stróża, podatki n potrzeby (!) i t. p., centralny Związek lokatorów w Polsce wszczął akcję obronną. W tym celu zwołuje w niedzielę w Warszawie walne zgromadzenie, protestujące łącznie z przedstawicielami wszystkich miast Polski, oraz zrzeszeń pracujących. Akcja ta powinna głośnem echem odbić się we wszystkich zakątkach kraju i spotkać czynną wspólną pracę w szeregach miljonowych rzesz lokatorów, na które czyha zamach kamieniczników.

Wszelkich informacji i porad w sprawie mieszkaniowej udziela łódzki oddział „Lokator", Andrzeja 11, w godzinach urzędowych.

—o—

Mały feljeton.

Niebieski ptak.

W hypokryzji tonąc błocie,
wszyscy miodek mają w mowie,
w gładkich słówek kształtnym splocie
rzadko prawdę kto wypowie.

W knajpie pełno gwaru, krzyku,
on nie sieje ani orze,
a co wieczór przy stoliku,
tysiącami płacić może.

Pańskie ruchy, tęga mina
przystrzyżone lśniące baki,
żąda kotlet, spija wina
i nalewki i koniaki.

Gorzałeczki pełne szklanki,
jest żubrówka, wiele starki,
jest angielska, przepalanki,
tysiącami płyną marki.

Ptak niebieski jest i kwita,
a nikt, patrząc na te gody,
nie zbliży się i nie spyta,
skąd on czerpie swe dochody.

Cwiartka.

—o—

Na marginesie chwili.

„Solenność" rzeźników.

Jak wiadomo rzeźnicy, dotknięci w chciwości swej cennikiem maksymalnym wydanym przez Komisję Aprowizacyjną w dniu 1 października r. b., póty zabiegali, aż wymogli u Komisji tej uchylenie cennika powyższego i zaaprobowanie cennika ułożonego przez nich samych. Tak sławoryzowani przez czynniki, które powołane są do obrony ogółu mieszkańców przed wyzyskiem —, rzeźnicy przyrzekli „solennie", że do ułożonego przez siebie cennika będą stosować się w całej rozciągłości.

Jak wygląda ta solenność rzeźników —ogół konsumentów odczuwa to obecnie doskonale. Pierwszy—przedstawiciel cechu rzeźników, Starszy tego Zgromadzenia i kamienicznik Lutrosiński, przekroczył ułożony przez siebie cennik i skazany został za to przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją na zapłacenie 50.000 grzywien. Wślad za prowodyrem cechu poszli godni jego członkowie cechu, którzy zamiast, w myśl przyrzeczenia, sprzedawać np. słoninę po 50 mk. sprzedają ją po 60, i 70 mk. za funt; a w ostatnich dwuch dniach cenę na ten artykuł wyszrubowali do 75 mk. za funt!

W tym samym stopniu podnoszą rzeźnicy cenę na mięso i wyroby masarskie.

Z faktu tego wypływa nauka dla Komisji Aprowizacyjnej i Urzędu Walki z Lichwą, aby w walce z nieokiełznaną chciwością i paskarstwem rzeźników postępować bezwzględnie.

X. X.

—o—

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

7 Niedziela	
Dziś	Nikandra
Jutro	Gotfryda
Wschód słońca,	7 m. 09
Zachód „	4 m. 18
Wschód księżyca	4 m. 21
Zachód „	2 m. 49

—o—

Z życia organizacji N. P. R.

Baczność członkowie N. P. R.

Zapowiedziana na niedzielę dn. 7 listopada konferencja odbędzie się o g. 10 rano w sali Pol. Zw. Zaw. (Główna 31) a nie o godz. 3 p. p. Stawcie się licznie. Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Teatr miejski czynny jest trzykrotnie: o godz. 12 w połud. po cenach minimalnych V-ty poranek dramaty zny: „Pieśń rewolucyjna", Juljusza Słowackiego. Prelekcja dyr. J. Lorentowicza i recytacja, ilustrująca pp.: Trembińska, Jarkowska, Nowakowski i Węgierko. O godz. 3 po poł. po cenach popularnych klasyczny melodramat Raupacha „Młynarz i jego córka" i o godz. 8 wiecz. słoneczny, pogodny sielski „Urwis" z kapitalną, wyobrazicielką w głównej roli p. Jarkowską.

W próbach „Karykatury", Kisielewskiego i „Klaudjusz" lekka komedja z angielskiego.

Dzisiejszy koncert popołudniowy.

Na dzisiejszym koncercie popołudniowym pod dyrekcją Bronisława Szulca wystąpi koncertmistrz Filharmonji poznańskiej p. Tadeusz Szulc, który odegra koncert skrzypcowy G-moll Brucha z towarz. orkiestry. Pozatem w programie „Symfonja Niedokończona" Schuberta i uwertura do op. „Oberon" Webera. Bilety od godz. 10-ej rano w kasie Sali Koncertowej.

—o—

Z miasta.

Zebranie Koła przyjaciół harcerstwa.

Dziś o g. 4 po poł. odbędzie się Ogólne Zebranie członków Koła Przyjaciół Harcerstwa w lokalu Tow. Krajoznawczego, Al. Kościuszki 17. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego Patronatu i wybór nowego.

Ponieważ harcerze zawsze cieszyli się gorącą sympatją ogółu, a w ostatnich miesiącach zdobyli sobie w walkach z nieprzyjacielem zasłużoną sławę bohaterów, spodziewać się można licznego zgromadzenia rodziców i przyjaciół harcerstwa, tem bardziej, że wstęp na zebranie będzie dozwolony i dla tych co dotąd członkami nie byli, a przy wejściu podpiszą deklarację i wpłacą kwartalną składkę 15 mk.

Analfabetyzm w Polsce.

Podajemy tu cyfry, dotyczące alfabetyzmu w b. Kongresówce oraz Galicji Zachodniej i Wschodniej. B. Kongresówka: ziemia Radomska 70 proc. analfabetów, Kielecka 70 proc., Lubelska 69 proc., Kaliska 62 proc., Łomżyńska 61 proc., Płocka 58 proc., Suwalska 51 proc., Warszawska 49 proc.

Galicja Zachodnia: pow. Chrzanów 21 proc. Nowy Targ 26 proc., Tarnów 26 proc., Limanowa 30 proc., Żywiec 38 proc., Przemyśl 38 proc.

Galicja Wschodnia: pow. Czortków 51 proc., Podhajce 55 proc., Zaleszczyki 68 proc., Kosów 73 proc., Turka 77 proc.

Z Uniwersytetu Wileńskiego.

Wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego już się rozpoczęły. Pierwszy wykład miał prof. Siedlecki na temat „Zagadnienia istot żywych".

Program wykładów w Uniwersytecie powszech. na okres od 9—13 listopada

Wtorek: 7—8 A. Zelwerowicz—„Teatr, jako źródło kultury narodowej". 8—9 St. Dąbrowski — „Powstanie Kościuszkowskie".

Sroda: 7—8 Konar-Nowicki — „Krasiński, jako poeta mistrz". 8—9 . Koziołkiewiczówna — „Utwory klasyczne" Mickiewicza.

Czwartek: 7—8 dr. Handelsman — „Zasady hygjeny ogólnej". 8—9 J. Świętewski — „Najważniejsze zagadnienia po wojnie".

Piątek: 7—8 G. Taubenszlag—„Ewolucja prawa". 8—9 R. Kempner —„Zbrodniarz a przestępstwo". 7—8 R. Kempner—Seminarjum (Sala b).

Sobota: 7—9 J. N. Miller — „Król-Duch" Słowackiego.

Budowa gmachu sądu okręgowego.

(:) W sprawie budowy gmachu sądu okręgowego m. Łodzi, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych Województwa Łódzkiego—poczyniła energiczne kroki w celu ogłoszenia konkursu na sporządzenie planów.

Manufaktura drożeje.

Jak nas informują sfery kupieckie ceny na towary bawełniane wzrosły w ostatnich dniach o 10 do 15 proc. Drożeją jednocześnie i to w znaczniejszym stopniu towary wełniane.

Wzrost cen na manufakturę kupcy tłumaczą podrożeniem waluty amerykańskiej, co właśnie odbija się ujemnie na kalkulacji przy sprowadzaniu surowców do Polski i powoduje zwyżkę cen na towary.

O pożarze przy ulicy Średniej 16.

(:) W związku ze wzmianką o pożarze w posesji przy ulicy Pomorskiej 16, Wydział Zaprowjantowania miasta komunikuje, że pożar wybuchł w farbiarni i suszarni przędzy i bawełny firmy „Farber", nie zaś w lokalu Wydz. Zaprowjantowania, który mieści się w budynku sąsiednim i klęską pożaru nie był dotknięty.

Brak cytryn dla chorych.

(k) W mieście naszym dotkliwie odczuwany jest brak cytryn. Pozbawieni są tego artykułu nawet chorzy, którym lekarze w wielu razach zalecają jako środek leczniczy.

Spekulanci żydzi wszystkie transporty cytryn, nadeszłe przed paru tygodniami do Łodzi wykupili i wywieźli do Warszawy.

Kwity rekwizycyjne.

Wydział IV Szt. D. O. Gen. podaje do wiadomości zainteresowanych, że należność za uprząż i siodła, zarekwirowane w Łodzi w sierpniu b. r., będzie wypłacać Komisja Gospodarcza D. O. Gen. (Moniuszki № 2, V piętro) w dniach 13 i 23 listopada, na podstawie kwitów tymczasowych, wydanych przez D-two Warsztatów i Składów Taborowych O. G.

Ukaranie starszego cechu rzeźników.

Łódzki Urząd walki z lichwą skazał starszego cechu rzeźników, Lutrosińskiego, na mk. 50,000 grzywny z zamianą na miesiąc aresztu za brak cennika, nieujawnienie cen na mięso i słoninę, oraz za przekroczenie cen, podług których cech rzeźników zobowiązał się przed magistratem sprzedawać mięso i słoninę. Zaznaczyć należy, iż w tym wypadku nie było przekroczenia cen maksymalnych urzędu walki z lichwą, ale cen, podanych przez samych rzeźników.

Do wiadomości kooperatywy urzędniczej.

P. St. B. członek kooperatywy urzędniczej (Przejazd 6) skarży się na kierownictwo tej kooperatywy, które od dłuższego czasu odmawia wydania należnego mu węgla. Petent podkreśla w liście, że kierownictwo odmowę swoją motywuje brakiem węgla podczas gdy na składzie leżą stosy tego materjału.

Do skargi tej dodamy od siebie, że takie postępowanie kierowników instytucji zrzeszeniowej zniechęca ogół do zrzeszania się, podrywa autorytet reprezentowanej przez nich instytucji, a jednocześnie jest wodą na młyn paskarzy boć członkowie nie uwzględnieni w żądaniach swych przez kooperatywę muszą nabywać artykuły niezbędne u paskarzy.

Podziękowanie.

Zebrani na uroczystości pogrzebu Zygmunta Babada koledzy i koleżanki zmarłego w celu uczczenia Jego pamięci złożyli na rzecz Bibljoteki Publicznej w Łodzi Mk. 900. Kwitując niniejszym z odbioru tej sumy, Zarząd B. P. składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Pozdrowienie z frontu.

Ochotnicy XI ciężkiej komp. telegraficznej ślą sympatycznym i miłym łodziankom pozdrowienia z frontu: Radke Józef, Smiałkowski Bronisław, Dziuda Antoni, Kawecki Edward, Szeliga Józef, Holi, Jumrych Edmund, sierż. Zarzycki Romuald, mecenas Wilczyński Wacław, inż. Gośniewski Jan, Makowczyński Kazimierz, Styczyński Aleksander, Ostrowski Marjan, Auerbach Kazimierz, Janowski Jan, kapr. Torn Edward, kapr. Kowalski Zygmunt, Kowalski Stefan, Tiele Erwin, Zieliński Zygmunt.

Rekurs kolejek dojazdowych.

(k) Zarząd T-wa kolejek dojazdowych wystąpił z rekursem przeciw nałożeniu na kolejki jednorazowej daniny przez gm. Gospodarz i Radogoszcz.

Okólnik Min. Poczt i Telegr.

Z doniesień urzędów wynika, że b. często trafiają się wypadki odpadania podczas transportów znaczków pocztowych z poszczególnych przesyłek. Przeprowadzone badania wykazały, że przyczyna tego zwykle tkwi w nieumiejętnem obchodzeniu się przy nalepianiu znaczków, oraz nadmiernem ich zwilżaniu, czego czynić nie wolno z następujących powodów: Z braku gumy Ministerstwo używa innych preparatów chemicznych (surogatów, mniej odpowiednich — tak zwanych wojennych) nie znoszących wielkiego zwilżania i wymagających, aby przed nalepianiem znaczka nie pocierać o przedmioty zwilżone, wtedy bowiem klej zostaje usunięty z powierzchni, a pozbawiony klejkości znaczek utrzymuje się na kopercie tylko do wyschnięcia.

Dyrekcja poleca treść niniejszego wywiesić w urzędzie na widocznem dla publiczności miejscu dla zaznajomienia szerszego ogółu z umiejętnem naklejaniem znaczków pocztowych na korespondencji.

Podział dezerterów.

Ministerjum wojny poleciło, aby przestrzegano ściśle zapisywania osobno dezerterów przyłapanych wbrew ich woli, a osobno tych, którzy sami się zgłaszają po pewnym czasie. Jest bowiem duża różnica przy wymierzaniu kary za dezercję między pierwszą a drugą kategorją.

Niesłychane.

(jw) Dowiadujemy się, że w domu № 33 przy ul. Andrzeja, mieszka chory stróż tego domu w tak ohydnych warunkach hygienicznych, że trzeba się naocznie przekonać, by uwierzyć dopiero w możność istnienia takich okropności. Chory pozostaje bez opieki, mieszkanie wilgotne, szyby powybijane, niema pościeli, cała rodzina prowadzi nędzną wegetację. Gospodarz domu żyd, nie troszczy się zupełnie o swego pracownika. Zwracamy na to uwagę władz odpowiednich.

Choroby zakaźne.

W czasie od 24 do 30 ub. m. m. in. zanotowano 56 zachorowań na tyfus brzuszny (9 śmiertelnych). Na gruźlicę zmarło 17 osób.

Znów pożar.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. wezwano trzy oddziały Straży Ogniowej na ul. Aleksandrowską 65, gdzie zapaliła się dwupiętrowa oficyna drewniana. Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z lampą. Górne piętro oficyny spłonęło.

Ofiar w ludziach nie było.

Samobójstwo.

(a) Stróż domu przy ulicy Wólczańskiej nr. 196, Józef Pieman (la 67) pozbawił się życia przez powieszenie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Nie będzie już więcej czerwonki.

Od roku 1898 w paryskim instytucie bakteryologicznym Pasteur'a pracuje polski uczony, prof. Jan Danysz. Ostatnio spreparował on szczepionkę ochronną i leczniczą przeciwko krwawej biegunce, czyli dyzenterji, której nadał nazwę „Jali".

W porównaniu do surowicy przeciwdyzenteryjnej, której przygotowanie jest bardzo kosztowne, a ilości są zawsze ograniczone, szczepionka prof. Danysza kosztuje bardzo mało i można ją przygotować bardzo szybko. Np. całe leczenie chorego nie wyniesie więcej jak 5 do 10 mk.

Byłoby wysoce pożądanem, pisze prasa krakowska, aby kraj skorzystał z tak pożytecznego odkrycia rodaka.

Na fundusz wyborczy N.P.R.

Fr. Wuchna	— M.	40
J. Najder	— „	40
A. Paniewski	— „	40
I. Adamczewski	— „	40
Augustyniak	— „	30
H. Łukaszewski	— „	10
B. Rybzda	— „	10
F. Lubelski	— „	30
W. Piekarski	— „	5
F. Tomczak	— „	20
St. Lerch	— „	30
Ogółem	M.	295

Polskie Związki Zawodowe

zwołują dnia 7 listopada b. r. o godz. 2 p. p. w lokalu P. Z. Zaw. (Główna 31)

Ogólne Zebranie

murarzy, cieśli, stolarzy, betoniarzy, brukarzy, zdunów i pokrewnych zawodów. Sprawy bardzo ważne. Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zawiadomienie.

Polskie Towarzystwo Gazownicze

(P. T. G.) ogłasza, że byli robotnicy fabryki chemicznej w Hajnówce (Puszcza Białowieska) pragnący do niej wyjechać z powrotem, mogą zgłaszać się pod adresem: Łódź, Piotrkowska Nr. 215. Jednakże bez osobistego wezwania od dyrekcji fabryki nikt wyjeżdżać nie powinien, ponieważ ryzykuje koszty przejazdu w obie strony.

Dyrekcja fabryki P. T. G. w Hajnówce.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Akuszerka

A. Treakner, ul. 6-go Sierpnia, (Benedykta) 18, m. 20. 2859 35

A. A. będzie kupować łokciowe towary tylko teraz, bo drożeje. Korzystajcie z okazji. Resztki białych tow., surówki, feinela, barchany, wełna, szewioty, korty, bostony weljur na ubrania, kożuchy, kostjumy, płaszcze, bieliznę, pościel, satynka, podszewka. Taniej niż wszędzie, bo w mieszkaniu prywatnym. Kilińskiego 40 (Widzewska) front. II p., m. 10. 3425—10

Bronowska Rozalja zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 4 osoby. 3844—1

Dressler Leon zagubił paszport rosyjski, wydany w Brzezinach. 3823—3

Do sprzedania domy: w centrum miasta, na przedmieściach Łodzi, oraz w Kaliszu i Zgierzu, a także gospodarki w okolicach Łodzi, Nawrot 72, Koperski.

Gryglelska Stanisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w gm. Gamosin. 3801—3

Galbas Marjanna zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 1 osobę. 8847—1

Jankowskiej Marji skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz legitymację chlebową, wydaną na 6 osób. 3797—8

Kotlicki Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Kulicka Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3816—3

Maszynę do szycia sprzedam Gubernatorska 21, m. 26.

Kto chce kupić: fabrykę, dom, willę, hotel, interes handlowy, majątek ziemski, gospodarstwo, lub takowe sprzedać niech się zgłosi Nawrot 72, Koperski. 8840—8

Kielich Anastazja zagubiła legitymację chlebową, wydaną na jedną osobę i kartki na okres 126.

Największy wybór majątków ziemskich do sprzedania w Poznańskiem w całym komplecie, ziemia pierwszej klasy. 3841—8

Potrzebny czeladnik szewcki na wszelkie roboty. 3150—2

Potrzebni czeladzie szewccy na damskie i męskie roboty. Pracownia obuwia, Aleksandrów, ul. Kościelna № 389, K. Kruszyński. 8803—7

Potrzebny człowiek samotny do gospodarstwa na wieś Andrzeja 4. handel win. 8149—8

Poszukuje pracy u ślusarza za pomocnika. Oferty pod M. J. do adm. „Praca“. —2

Rozalja Jan zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Stasiak Michalina zagubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Gałkówek. 3815—6

Sokołowski Feliks zagubił paszport niemiecki, legitymację chlebową, oraz kartę węglową, wydane w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Zagajnikowa 6.

Szymczak Bronisława zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8829—3

W dni 31/X zaginął pies wyżeł, biały w czarne łaty. Uprasza się o odprowadzenie za zwrotem kosztów. Uprzedza się przed nabyciem, Górny Rynek 5 m. 14. 3335—3

Wójcik Władysław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi oraz kartę wojskową i naftową i książeczkę związkową, pieniędzy mk. 100, łaskawy znalazca zechce pieniądze zatrzymać sobie, zaś dokumenty odnieść na ul. Słowiańską 2. 8856—3

Zęby sztuczne wprawia po cenach przystępnych, dentysta, Piotrkowska № 99. 8798—8

Zaginął tymczasowy dowód osobisty, wydany przez prezydjum Policji Państw. w Łodzi na imię Marji Małgorzaty Dudzińskiej.

Zdolny robotnik na okrągłe maszyny trykotażowe potrzebny, Juljusza — 4, m. 12, między 2—4. 8818—2

Wrona Walery zagubił tymczasowy dowód osobisty, oraz kartę powołania rocznika 1888, Ret-inia, gm. Brus. 3809—3

Wydawca: Zarząd Okręgowy N. P. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.